

## Małgorzata Domagalska\*

# Ziarno prawdy? Mord rytualny w polskich kryminałach retro

„Jak widać są legendy, w których nie ma ziarna prawdy. W których wszystko od początku do końca jest kłamstwem”<sup>1</sup> mówi prokurator Teodor Szacki, bohater powieści Zygmunta Miłoszewskiego, po rozwiązaniu zagadki krwawych morderstw w nieprzypadkowym miejscu<sup>2</sup>. Wszak to w Sandomierzu znajduje się znany siedemnastowieczny obraz Karola de Prevot, ukazujący wyobrażenie mordu rytualnego<sup>3</sup>. *Ziarno prawdy* jest zatem pewnego rodzaju palimpsestem, gdzie mord, sam w sobie wpisujący się w fabułę kryminalną, zostaje wsparty na legendzie, której egzemplifikacja wciąż straszy ze ścian katedry i swoim przekazem karmi społeczną świadomość. Miłoszewski w swoim kryminale buduje atmosferę, w której

---

\* Dr hab.; Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Zakład Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski; ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź; e-mail: malgorzata.domagalska@uni.lodz.pl.

1 Z. Miłoszewski, *Ziarno prawdy*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2015, s. 399.

2 Celem artykułu nie jest analiza specyfiki kryminału retro. Temu zagadnieniu poświęcono już kilka tekstów: W. Brylla, *Polski kryminał retro. Między innowacją, naśladownictwem a literackim kiczem*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Seria Scripta Humana” 2016, t. 5: *Kryminał. Między tradycją a nowatorstwem*, red. nauk. M. Ruszczyńska, D. Kulczycka, W. Brylla, E. Gazdecka, s. 223–236; D.T. Dobek, *Dokąd idziesz Retro – rzecz o polskim kryminale historycznym*, „Dekada Literacka” 2008, nr 1, s. 10–16; M. Kosmala, *Kryminalne retroświaty*, w: *Przerabianie XIX wieku. Studia*, pod red. E. Paczoskiej i B. Szleszyńskiego, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2011, s. 223–245; B. Krupa, *Poetyka powieści Marka Krajewskiego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2008, nr 14/15, s. 143–163.

Wątki żydowskie w kryminale retro analizowali: M. Antosik-Piela, *Sentymenty i stereotypy. Świat żydowski w kryminałach retro*, „Cwiszn” 2011, nr 4, s. 108–110; M. Medecka, *Zakazane/Zapomniane pogranicza kultur w powieści kryminalnej i apokryfie rodzinnym*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2013, nr 4, s. 23–35; M. Steckiewicz, *Echa żydowskiej ulicy. O obecności języka jidysz w kryminale retro*, „Studia Judaica” 2014, nr 1, s. 109–124; R. Więckowski, *Śledztwo w osnowie stereotypu, legendy i przemilczenia. Wątki żydowskie w polskich współczesnych powieściach sensacyjnych*, „Kultura Popularna” 2015, nr 3, s. 66–76.

3 Obraz z cyklu *Martyrologium Romanum*, 1708–1737.

podobieństwo zbrodni do mordu rytualnego dowodzi żywotności i trwałości tego fantazmatu. Brutalność morderstwa pobudza imaginację, a jego sugestywna stylizacja ma doprowadzić śledczych do żydowskiego zbrodniarza. Prokurator Szacki podąża tym tropem, choć wie, że upozorowanie mordu jest zbyt oczywiste. Nie ulega mitom, ale w nim także pierwiastek irracjonalny zwycięża nad racjonalnym, skłaniając go wbrew logice do poszukiwania żydowskich tropów w tej zbrodni<sup>4</sup>. Kreując mroczną atmosferę w mieście, Miłoszewski korzysta z badań Joanny Tokarskiej-Bakir. Na planie fabularnym pokazuje, że: „coś, co jak żydowskie morderstwa rytualne nigdy nie miało miejsca, mimo to jednak warunkuje teraźniejszość”<sup>5</sup>, uruchamia antysemityczne mity i wyzwala w ludziach lęki i uprzedzenia. Wyrazicielem tych obaw jest w powieści mieszkająca w Sandomierzu prokurator Barbara Sobieraj. To ona mówi o „słowie, które może eksplodować”<sup>6</sup>:

– [...] Sandomierz to centrum legendy o krwi, a historia stosunków polsko-żydowskich to na zmianę albo miła kohabitacja, albo oskarżenia i krwawe pogromy, ostatnie antysemityczne zabójstwa zdarzyły się tu już po wojnie. Jeśli ktoś, nie daj Boże, użyje tu sformułowania „mord rytualny” to koniec.

– Mord rytualny to bajka – odpowiedział spokojnie Szacki. – I każdy wie, że to bajka, którą się opowiadało dzieciom, żeby były grzeczne, bo inaczej przyjdzie zły Żyd i je zje. Nie histeryzujmy.

– Nie taka bajka. Żyd to nie wilk i nie zła królowa, to prawdziwa osoba, do której można zgłosić pretensje. Wiesz, jak to wyglądało. Matka-chrześcijanka nie upilnowała dzieciaka, to dalej w krzyk, że Żydzi porwali, zabili. Od słowa do słowa się okazywało, że w sumie to mało kto tych Żydów lubi, ktoś im wisi kasę i skoro znalazł się taki pretekst, to nie byłoby źle puścić z dymem dzieciobójcom parę chałup i warsztatów<sup>7</sup>.

Miłoszewski wprowadza tu naddatek informacyjny, czyniąc aluzje do pogromu kieleckiego, który rozpoczął się od plotki o porwaniu chrześcijańskiego dziecka<sup>8</sup>. Dodaje także kwestie resentymentu i osobistych uraz, które eksplodowały nienawiścią w sprzyjających im okolicznościach. Słowami prokurator Sobieraj oskarża

4 Zob. A. Ubertowska, *Rysa, dukt, odcisk (nie)obecności. O spektrologiach Zagłady*, „Teksty Drugie” 2016, nr 2, s. 112.

5 J. Tokarska-Bakir, *Legenda o krwi. Antropologia przęsądu*, Wydawnictwo W.A.B, Warszawa 2008, s. 59.

6 Tamże, s. 39.

7 Z. Miłoszewski, *Ziarno...*, s. 81.

8 Na temat pogromu kieleckiego zob. B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946*, Bello-na, Warszawa 1992; J. Tokarska-Bakir, *Pogrom kielecki jako dramat społeczny*, w: tejsze, *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1945*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012, s. 157–176.

również instytucję Kościoła o podżeganie do nienawiści i propagowanie fantazmatycznych uprzedzeń<sup>9</sup>.

Autor *Ziarna prawdy* wykorzystuje w narracji niemal dosłowne cytaty z wywiadów przeprowadzonych wśród mieszkańców Sandomierza i okolic, zamieszczonych w *Legendach o krwi* Joanny Tokarskiej-Bakir. Rozpisuje je na głosy tych, którym zbrodnie zakłócają nie tylko sen, ale i spokój dnia. Rozmowy na ten temat toczą się w przestrzeni publicznej, prywatnych domach i w parafii. Niemal dosłowne przytoczenie wypowiedzi anonimowego duchownego wpisane zostaje w słowa księdza Marka, który w rozmowie z parafianką Anielą, próbuje wyjaśnić genezę kontrowersyjnego obrazu.

Jest wiele interpretacji, jeśli chodzi o ten obraz. Myślałem też, że on mówi o ważnym dziś problemie aborcji, przecież kiedyś też ten problem istniał, a mówiono, że oni akurat umieli dokonywać aborcji.

– Żydzi?

– Nie wiadomo, czy Żydzi, czy ktoś, i tylko im podrzucano niemowlęta po aborcji<sup>10</sup>.

Z drugiej strony Miłoszewski wprowadza świadka pamiętającego przedwojenny świat. Pani Hela w lokalnej społeczności na chwilę staje się autorytetem dla ludzi szukających potwierdzenia swoich wymysłów. Nie pamięta jednak beczek nabijanych gwoździami i Żydów toczących krew do macy, a wspólne plażowanie na błoniach i zabawy z koleżanką Małą, która, w przeciwieństwie do innych towarzyszy, nigdy jej nie zawiodła<sup>11</sup>. W tej skompilowanej wypowiedzi zawarta jest historia

<sup>9</sup> Z. Miłoszewski, *Ziarno...*, s. 83.

<sup>10</sup> Z. Miłoszewski, *Ziarno...*, s. 240. Ten fragment jest niemal dosłownym powtórzeniem wywiadu przeprowadzonego z duchownym związanym z katedrą sandomierską, „który po pierwsze uważa obrazy z katedry za nawoływanie do tolerancji, po drugie zaś za wielką metaforę i protest przeciw... aborcji”. Ksiądz stwierdza: „A może jest to obraz mówiący o problemie występującym coraz częściej na światło dzienne, o problemie aborcji, który był dokonywany, o którym nie mówiono. Mówiono [niewyraźnie], że akurat podejrzewano ich o to, że że dokonywali, umieli dokonywać aborcji.

– Żydzi? Tak?

– Nie wiadomo, czy Żydzi, czy ktoś, i tylko im podrzucano niemowlęta po aborcji” (Zob. J. Tokarska-Bakir, *Legendy...*, s. 413–414).

<sup>11</sup> Z. Miłoszewski, *Ziarno...*, s. 244. Wypowiedź świadka brzmi następująco: „Ja często chorowałam na anginę, zapadałam bardzo. Moje koleżanki, które, które miałam tak od serca prawie, no, nie przychodziły, bo, bo, a trochę się, może nie tak bały zarazić, tylko po prostu szkoda im było tak ze mną, bo cały dzień siedzieć tak, a Mała... a Mała przyszła zawsze. I zawsze mówiłam [zmieniając głos]: «Tatusiu, przyprowadź mi Małą, będę się z nią bawić». Mała siedziała cały dzień i bawiła się ze mną. I tak ją bardzo miło wspominam. – A co się z nią stało? – [cichym i smutnym głosem] No, poszła tam do, razem ze wszystkimi, bo była w getcie z rodzicami

o lęku żydowskich sąsiadów, o napięciu wspartym na pogłosce o porwaniu dziecka mogącej doprowadzić do pogromu. Tym samym, wprowadzając postać świadka, Miłoszewski konfrontuje figurę symbolicznego Żyda – demona, władającego imaginacją potencjalnego prześladowcy i Żyda człowieka, sąsiada, po stracie którego zostaje wciąż nieopłakany żal<sup>12</sup>. Aleksandra Ubertowska, wykorzystując w swojej analizie tropy spektralne Jacques’a Derridy, stwierdza:

O szczególnej wartości powieści Miłoszewskiego w perspektywie dyskutowanej tu spektralności decyduje właściwy jej rys radykalnej deziluzji – historia o (żydowskich) upiorach to doświadczenie, przez które musi przejść czytelnik, by silnie odczuć wielkość utraty Innego i – co bardziej dotkliwe utraty uspokajającej wiary w możliwość jej zrekompensowania<sup>13</sup>.

Fabula *Ziarna prawdy* w całości oparta jest na powracającym fantazmacie mordu rytualnego wciąż odradzającego się i wyłaniającego się z podświadomości zbiorowej, niczym mrozące krew w żyłach wycie dobiegające z sandomierskich podziemi. Jednak, jak zauważa Ubertowska, opisy zbezczeszczonych i okaleczonych zwłok prowadzą do skojarzeń z przemocą pogromową „z jej atawistycznym odruchem wrogości wobec obcych, okrucieństwem i ważną rolą podbudowy symbolicznej, która uruchamia gwałt”<sup>14</sup>. Żydzi stają się podwójną ofiarą – najpierw uprzedzeń, a potem zbrodni. Ich prześladowcy, przerzucając na nich winę, nie tylko umywają ręce. Stają się czyści i bezgrzeszni, ciemne instynkty przypisując Innym.

O ile kryminał Miłoszewskiego jest współczesny, a jedynie urojenia fantazmatyczne zakorzeniają go w mrokach przeszłości, o tyle w przypadku kryminału historycznego *Przypadek Ritterów* Adam Węglowski buduje akcję w oparciu o rzeczywiste oskarżenie, które wstrząsnęło Galicją w 1882 roku. Wówczas w Lutczy koło Strzyżowa zaginęła Franciszka Mníchówna, której okaleczone zwłoki znaleziono w marcu. O popełnienie morderstwa oskarżono małżeństwo Mojżesza i Gitli Ritterów wraz z córkami Bajlą i Chają. Śledztwo prowadzono początkowo w Strzyżowie, a następnie przeniesiono je do Rzeszowa. Oskarżonych skazano na karę śmierci. Proces wznawiano trzykrotnie, a po każdym wyroku skazującym Trybunał Najwyższy w Wiedniu unieważniał go z powodu niewystarczających dowodów. Według rekonstrukcji wydarzeń, dokonanych przez Marię Cieślę i Jolantę

---

i później, jak ich wygonili do Dwikóz, ich piechotą gonili, po drodze, po drodze, jak kto był niedołyżny, chory, zabijali. Cały Zawichost tam do Dwikóz, do pociągu, to była usłana droga Żydami zabitymi. I ona właśnie poszła razem. Tak” (J. Tokarska-Bakir, *Legends...*, s. 467).

<sup>12</sup> Z. Miłoszewski, *Ziarno...*, s. 244.

<sup>13</sup> Zob. A. Ubertowska, dz. cyt., s. 116.

<sup>14</sup> Tamże.

Żyndlul, w trzecim procesie, który rozpoczął się 17 września 1885 roku istotne były zeznania proboszcza lutczańskiego. Jak piszą badaczki: „Ksiądz Jakub Drzewiecki «wyczytał kiedyś w Talmudzie pana Rohlinga przetłumaczonym na polski, że Żydzi, którzy uwiedli chrześcijankę, obowiązani są jej brzuch rozplątać i płód z jej łona wydalić»”<sup>15</sup>. Sprawa absorbowała opinię publiczną tak bardzo, że stała się przedmiotem dyskusji na posiedzeniach Sejmu Krajowego we Lwowie. Propagatorem przypisania Żydom mordu z powodów religijnych był poseł na sejm galicyjski, także publicysta antysemitki „Roli” Teofil Merunowicz<sup>16</sup>.

Adam Węglowski, opierając się przede wszystkim na ustaleniach badaczek oraz podanej przez nie bibliografii (w tym artykułach z epoki), próbuje dokonać fabularnej rekonstrukcji zbrodni. Wydaje się jednak, że w tym przypadku założenie jest chybione. Poczynając od chaotycznej kompozycji, motywów, nieuzasadnionych opisów nekrofilii na cmentarzu Père-Lachaise, aż do turpistycznego opisu zwłok Mnichówny. Aby oddać nastroje epoki oraz przybliżyć atmosferę wokół procesu, autor wpisuje w fabułę wydarzenia mające wpływ na potęgowanie nastrojów antysemitki w Galicji. Widać tu echa historii morderstwa Eszter Solymosi w Tiszaeszlár na Węgrzech, sprawy, która podsyciała antysemityzm w Europie i nadawała przypadkowi Ritterów szerszy wymiar<sup>17</sup>. Kontekstem na gruncie krakowskim w założeniu Węglowskiego ma być konflikt Jana Matejki z Leonem Eibenschützem<sup>18</sup>.

15 M. Cieśla, J. Żyndlul, *Sprawa Ritterów. Aktualizacja legendy mordu rytualnego w Galicji końca XIX wieku*, w: *Kwestia żydowska w XIX wieku. Spory o tożsamość Polaków*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, Cyklady, Warszawa 2004, s. 451.

16 Tamże, s. 441.

17 Czternastoletnia Eszter zaginęła tuż przed Wielkanocą 1 kwietnia 1882 roku, a jej zwłoki odnaleziono w połowie czerwca. O udział w zbrodni oskarżono 15 osób, jako morderców wskazano trzech rzeźników, którzy tego dnia przebywali w Tiszaeszlár. W procesie, który odbył się latem 1883 roku, oskarżeni zostali oczyszczeni z zarzutów. Więcej na ten temat: J. Żyndlul, *Kłamstwo krwi. Legenda mordu rytualnego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Cyklady, Warszawa 2011, s. 129–130.

18 Zob. D. Konstantynów, „Mistrz nasz Matejko” i antysemitki, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 2, s. 164–198. Konflikt był pokłosiem mowy wygłoszonej przez Matejkę, ówczesnego dyrektora Akademii Sztuk Pięknych, w której odmówił on studentom żydowskim patriotyzmu. W akcie sprzeciwu krakowska gmina żydowska wystosowała protest, opublikowany w końcu października 1882 roku. Jednym z sygnatariuszy był adwokat Leon Eibenschütz, który stał się werbalnie z przyjacielem i sekretarzem Matejki, Janem Gorzkowskim, ale w rozprawie odbywającej się w dniu 2 grudnia stroną oskarżającą był sam mistrz, reprezentowany przez adwokata Józefa Mochnackiego. Jak zauważa Dariusz Konstantynów, na którego ustaleniami opiera się Węglowski, wystąpienie Mochnackiego „było tak nasycone nieskrywaną niechęcią do Żydów, że sprawozdawca sądowy jednej z gazet nazwał rozprawę «formalnym kongresem antysemitki»”. Wyrokiem sądu oskarżony skazany został na 10 dni aresztu i grzywnę z przeznaczeniem na rzecz ubogich.

Fikcjonalizacja w *Przypadku Ritterów* polega na wprowadzeniu bohatera Kamila Korda, z zamiłowania dziennikarza, a *de facto* współwłaściciela przedsiębiorstwa wydobywającego karpacką ropę, który prowadzi własne dochodzenie w tej bulwersującej opinii publicznej sprawie. W trakcie procesu, zmienia swoje antysemityczne poglądy, których źródło leży poniekąd w rodzinnych tradycjach oraz łączy się z lekturą *Żyda talmudycznego* Augusta Rohlinga<sup>19</sup>, a także pamfletu Juliana Ursyna Niemcewicza *Rok 3333, czyli sen niesłuchany*<sup>20</sup>. Węglowski nie ogranicza się do streszczenia dzieła kreującego fantazmat Judeopolonii, wprowadza również długie cytaty z utworu, bawiące Korda i potwierdzające jego antysemityczne poglądy. Kord wyraża je również w listach do wybranki, która okazuje się Żydówką. W cytowanych listach ich autor nie tylko posługuje się pejoratywnym słownictwem, ujawnia także wiele cech negatywnego stereotypu. Pisze w nich:

Pejsaci mnożą się jak króliki, ale związek między kobietą a mężczyzną (który dla mnie ma znaczenie podstawowe) jest dla nich jedynie środkiem do wzrostu ich pogłowia! Żyją dostatnio i wolni od niebezpieczeństw. Wszak powołać żydłaka do wojska to prawdziwy cud<sup>21</sup>.

Cytat wystarczająco obrazuje poglądy bohatera, pogardę widoczną w animalizacji oraz pejoratywnym określeniu Żydów. Fragmenty ujawniające myśli bohatera ze względu na sposób ich użycia mogą budzić wątpliwości, albowiem rozgraniczenie pomiędzy dywagacjami Korda a przekraczaniem granicy z narracją jest zatarte. Widać to w przytoczeniu, gdy narrator relacjonuje myśli bohatera po lekturze *Roku 3333*:

Kamil pomyślał, że brakowało królowi Moszko XII jeszcze Szczerbca z żydowskim zaklęciem, o którym pisał w pamiętniku ojciec Korda. Najwyraźniej Niemcewicz o tym nie wiedział, bo na pewno nie omieszczałby wspomnieć. Jego bohater dowiedział się za to od pejsatych, jak wytracili Polaków<sup>22</sup>.

Po długim cytacie z pamfletu Niemcewicza narrator podsumowuje: „To było ostatnie zdanie, które Kamil zapamiętał. Zasnął. Rano wstał ani mądrzejszy, ani

<sup>19</sup> W *Talmudjude* ks. prof. August Rohling pozostawiał jeszcze cień wątpliwości wobec istnienia mordów rytualnych. Po procesie w Tiszaeszlár, a także w kolejnych broszurach uznawał, że mord rytualny jest religijnym przykazaniem Żydów. Zob. J. Żyndl, *Kłamstwo krwi...*, s. 131.

<sup>20</sup> Więcej na temat pamfletu J.U. Niemcewicza zob. M. Janion, *Starozakonni Polacy Niemcewicza*, w: tejsze, *Do Europy tak, ale z naszymi umarłymi*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2000, s. 101–125; M. Domagalska, *Jeszcze Warszawa czy już Moszkopolis? Futurystyczny obraz stolicy w polskiej antysemitycznej prozie przełomu XIX i XX wieku*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2015, nr 1, s. 9–21.

<sup>21</sup> A. Węglowski, *Przypadek Ritterów*, Szara Godzina, Katowice 2012, s. 73.

<sup>22</sup> Tamże, s. 64.

głupszy niż dzień wcześniej. Za to na pewno bardziej przekonany o winie pejsatego z Lutczy<sup>23</sup>. W obu przypadkach użycie metonimii budzi wątpliwości. O ile w drugim fragmencie można uznać, że jest dosłownym przytoczeniem myśli bohatera, o tyle w pierwszym należy się zastanowić, czy pejoratywne określenie „pejsaty” użyte jest przez Niemcewicza, a następnie powtórzone przez Korda, czy bez cudzysłowu wpisane w narrację.

Przemiana bohatera nie jest psychologicznie uwarunkowana, również wprowadzenie „żydowskiej narzeczonej” nie czyni tej wersji prawdopodobną. Czytelnik dowiadyuje się, co prawda, że Ritterowie zostali uniewinnieni, ale zabiegi fabularne, nie wspominając o stylu, są raczej w tym przypadku chybione.

Echa procesu Ritterów widać także w powieściach Marka Krajewskiego *Głowa Minotaura* i *Erynie* oraz w utworze *Najdłuższa noc* stanowiącym podstawę scenariusza serialu *Belle Epoque*. Akcja ostatniego utworu rozpoczyna się w mglisty grudniowy poranek w roku 1904, gdy na krakowskich Plantach latarnik znajduje okaleczone zwłoki kobiety. Kolejne morderstwa, a także nieuchwytność zbrodniarza rodzą lęk i skłaniają do snucia fantasmagorycznych oskarżeń. Weralizuje je lekarz medycyny sądowej doktor Henryk Skarżyński:

Plebs w mieście już zdążył rozpuścić plotkę, że Żydzi mordują dziewczyny w beczkach na macę – dodał Henryk. – Jeśli nie wyjaśnimy tej zagadki, to w Krakowie może być źle...

– To przykre dla rozumu – zachnęła się Weronika. – Przez takie plotki dwa lata temu w Kiszyniowie motłoch puścił z dymem całą żydowską dzielnicę. Chyba tego byśmy w Krakowie nie chcieli?

– Wątpię, żeby tu chodziło o ofiary jakiegoś wydumanego zabobonu, jednak niewykluczone, że ktoś może chcieć, byśmy tak myśleli...<sup>24</sup>

Choć w rozmowie jedynie sygnałnie pojawia się aluzja do pogromu w Kiszyniowie, uważny czytelnik może zadać sobie trud znalezienia informacji, co stało się w mieście wspomnianym przez bohaterkę. Dowie się wówczas, że pogrom w 1903 roku, którego powodem była plotka o mordzie rytualnym, pociągnął za sobą wiele ofiar śmiertelnych, setki rannych i ogromne straty materialne<sup>25</sup>.

Zarówno w tym przypadku, jak i w innych, uleganie pogłoskom na temat mordu rytualnego przypisywane jest jedynie niższym stanom społecznym. W rzeczywistości nie była to prawda, a głosy „autorytetów”, jak księdza Augusta Rohlinga,

23 Tamże.

24 M. Bukowski, M. Dancewicz, *Najdłuższa noc*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2017, s. 127.

25 *Pogroms: Anti-Jewish Violence in Modern Russian History*, ed. by J.D. Klier, S. Lambroza, Cambridge University Press, Cambridge 2004, s. 202.

profesora katolicko-teologicznego fakultetu Uniwersytetu Praskiego, zaangażowanych w dowodzenie prawdziwości fantazmatu, były tego dowodem. Także już po II wojnie światowej nie była to opinia odosobniona<sup>26</sup>.

Świadomość skutków niebezpiecznych pogłosek widoczna jest także w cyklu powieści Marka Krajewskiego o komisarzu Popielskim<sup>27</sup>. W *Głowie Minotaura* pisarz wprowadza wątek zabójstwa dziecka z ranami na ciele sugerującymi rytualne morderstwo. Odnotowuje lęk żydowskich świadków, którzy znajdują zwłoki chłopca. Kreuje ponadto wysoką świadomość hierarchów Kościoła, zdających sobie sprawę z potencjalnego skutku szerzących się pogłosek. Obawy werbalizuje arcybiskup, który nie tylko zna swoje środowisko, ale wie także, że plotki szerzą się szybko, tak w mieście, jak i w kraju. Jest dla niego oczywiste, że podejrzenie wykorzystają kręgi radykalnych narodowców, którzy rozniecą iskrę w płomień, a co więcej część duchownych także ulegnie sugestii. W rozmowie z młodym księdzem hierarcha stwierdza:

- Wiesz, chłopcze, jak bardzo cenimy twoją pracę z młodzieżą pro publico bono?
- Dziękuję, Ekscelecencjo – wyszeptał ksiądz Fedusiewicz. – Twój ciężki codzienny znoj z tymi młodymi, poszukującymi prawdy i żarliwymi duchami – ciągnął arcybiskup. – Z tymi radykalnymi akademikami, którzy są czasami tak zapalczywi, tak owładnięci szlachetnymi ideami narodowymi, że sięgają po metody gwałtowne, których my nie pochwalamy. Ty, jako duszpasterz mający najbliższy kontakt z tymi młodzieńcami, potrafisz ich poskromić, potrafisz skierować ich entuzjazm na właściwe tory. Wiesz, dlaczego cię zaprosiliśmy? – Podeszedł do biurka i stuknął palcem w gazetę. – Dlatego. Zrób wszystko, aby zapobiec radykalizacji nastrojów wśród akademików. Zdradź im nazwisko aptekarza i przemów do rozsądku – skrzywił

<sup>26</sup> J.T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 135.

<sup>27</sup> Zob. M. Krajewski, *Głowa Minotaura*, Wydawnictwo W.A.B, Warszawa 2009; tegoż, *Erynie*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2010.

Kontekstowo sugestie mordy rytualnego pojawia się także w ostatniej powieści Marka Krajewskiego *Mock*, w której autor powraca do początków kariery policjanta z Breslau i jego śledztwa w sprawie morderstwa czterech gimnazjalistów. Krajewski, kreując atmosferę polityczną w Breslau w 1913 roku, wprowadza agitatorów Związku Wszechniemieckiego, którzy pod budowaną właśnie Halą Stulecia demagogicznie wykrzykują swoje poglądy:

„To żydowski mord rytualny! – darł się fałsetem niski dziobaty człowiek w meloniku, stojący na dwóch skrzynkach. – Wszyscy wiemy, że Żydzi mordowali i mordują chrześcijańskie dzieci! Czyż to nie oni są sprawcami tej kolejnej zbrodni? Tylko Związek Wszechniemiecki może zapobiec rozzuchwaleniu się żydowskich morderców!” (M. Krajewski, *Mock*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2016, s. 80).

się, jakby rozbołał go ząb – zanim niektórzy księża w najbliższą niedzielę oskarżą Żydów o mord rytualny na chrześcijańskim dziecku. To wszystko<sup>28</sup>.

Czytelnik nie otrzymuje jednak informacji o pogromie lwowskim w 1918 roku, który odbił się tragicznie na relacjach polsko-żydowskich w ówczesnym Lwowie<sup>29</sup>. Świadomy odbiorca tę wiedzę przypisze nie tylko dostojnikom kościelnym, ale i lwowianom, wszak trudno założyć, że o wydarzeniach sprzed kilkunastu lat zdążyli zapomnieć.

W analizowanych powieściach motyw mordu rytualnego zajmuje jeśli nie centralne, to znaczące miejsce na planie fabularnych wydarzeń. W *Pruskiej zagadce* Piotra Schmandta sugestia mordu rytualnego pojawia się wyłącznie sygnałnie i stanowi jedną z poszlak odrzuconych przez przybywającego z Berlina śledczego. Do małego miasteczka w Prusach Zachodnich podąża ze stolicy inspektor Ignaz Braun, aby rozwikłać zagadkę tajemniczego zniknięcia gimnazjalisty Johanna Wendersa, syna miejscowego piekarza. W śledztwie z ramienia miejscowej policji pomagają mu Anton Myszak, który o rodzicach ofiary Johannesie i Irmgardzie mówi:

Żadnych słabości chyba nie mają. Pani Irmgarda, osoba lubiąca znajdować się w centrum zainteresowania, należy, bo to luteranie, prosić pana do Towarzystwa Biblijnego w Wejherowie. Pomagają ubogim, wspierają oświatę, no i nie lubią Żydów<sup>30</sup>.

Jest to pierwszy sygnał wrogości wobec Innego, drugi bezpośrednio werbalizują rodzice zamordowanego, wskazując podejrzanych. Podejrzenie ma źródło w plotce:

28 M. Krajewski, *Erynie*, s. 18–19.

29 Na temat pogromu lwowskiego zob. J. Tomaszewski, *Lwów, 22 listopada 1918*, „Przegląd Historyczny” 1975, nr 2, s. 279–285; P. Różański, *Pogrom lwowski 22 listopada 1918 roku w świetle zeznań Organizacji Syjonistycznej przed Komisją Morgenthaua*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2004, nr 3, s. 347–358; M. Tramer, *Leopolis tantum fidelis (o pogromie lwowskim 1918)*, w: *Żydzi Wschodniej Polski: świadectwa i interpretacje*, red. B. Olech, J. Ławski, Alter Studio, Białystok 2013, s. 121–137.

30 P. Schmandt, *Pruska zagadka*, Wydawnictwo Marpress, Gdańsk 2007, s. 18.

Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne powstało na Wyspach Brytyjskich na przełomie XIX i XX wieku. Jak podaje M. Deszczyńska (*Czynniki kościelne a początki działalności Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego w Królestwie Polskim*, „Przegląd Historyczny” 2006, t. 97, nr 4, s. 478): „Statut Towarzystwa i zawarty w nim postulat zakładania jego zamorskich filii nakazywał krzewienie znajomości Biblii także poza granicami Zjednoczonego Królestwa, np. w państwach niemieckich i w Rosji”. Zob. także: A. Jagodzińska, „Duszozbawcy”? *Misje i literatura Londyńskiego Towarzystwa Krzewienia Chrześcijaństwa wśród Żydów w latach 1809–1939*, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt 2017, s. 43, 70, 72, 384.

Dopiero niedawno doszły do nas głosy, że w sprawę mogą być zamieszani Żydzi.

– Komisarz Rensch wspominał mi o pogłoskach krążących po mieście – szepnął skupiony Ignaz.

– No właśnie. Widzi pan, z dnia na dzień narasta nieufność do Żydów. Ludzie wiążą fakty, przypominają sobie pewne rzeczy. [...] Czy pan uwierzy, że oni podobno nadal porywają ludzi dla krwi?<sup>31</sup>

Nic więc dziwnego, że podejrzanym jest miejscowy starozakonny rzeźnik Joseph Levinsky. Komisarz nie wierzy pogłoskom, a autor, udzielając głosu rzeźnikowi, podkreśla absurdalność oskarżeń. W jego wypowiedzi słyszalna jest skarga na konkurencję, używającą w nieuczciwej ekonomicznej walce antysemickich argumentów. Pojawiają się one w tyradzie drugiego podejrzanego, również rzeźnika, Augusta Richtera, którego córka, bez aprobaty ojca, spotykała się z zabitym. Autor buduje atmosferę pogromową, poczynając od pogłoski poprzez czyny miejscowych aż po powstanie Komitetu Obrony Wejherowa.

Szyby okazały się bezbronne. Kamienie i cegły pofrunęły w stronę okien dwóch kamieni. Zamęt wśród pokaźnej grupy zgromadzonych pod domem rzeźnika gapiów pogłębiał się. Ktoś przyniósł wiadomość, że szyby wybito również w domu Wolfa Konitzera, bliskiego znajomego Lewinsky'ch, mieszkającego nieopodal otwartej przed dwoma laty miejskiej rzeźni. Ci, którzy podejrzewali o zbrodnię Żydów, łączyli oba nazwiska. Całość zdarzeń zaczęła uświadamiać gapiom, że być może zaczynał się nowy etap walki. Część tłumu znajdowała w nocnych zajściach dobrą zabawę albo powód do dania upustu agresji, inni z utęsknieniem wyglądali przybycia stróżów prawa<sup>32</sup>.

Podjęcie wyzwała w ludziach emocje, jedni ujawniają je przy użyciu siły, inni w sprzyjających okolicznościach mogą nareszcie bezkarnie wygłaszać swoje antysemickie poglądy w poczuciu obywatelskości i troski o życie mieszkańców, bo jak mówi rzucający oskarżenie Herbert Masslof: „My, obywatele, musimy przeciwdziałać takiej przewrotności”<sup>33</sup>. Przemoc fizyczna rozpoczyna się od tłuczenia szyb, poprzez próbę podpalenia synagogi i kolportaż ulotek szczujących na Żydów:

Najzwyczajniejsza w świecie byłaby to pocztówka, tyle że można było na niej, zamiast widoku ulicy, kościoła lub parku podziwiać Josepha Lewinsky'ego i Wolfa Konitzera podcinających gardło Johannowi Wendersowi.

31 P. Schmandt, *Pruska zagadka*, s. 24.

32 Tamże, s. 54–55.

33 Tamże, s. 67.

Posępne mroczne wnętrze, dwóch mężczyzn z nożami schylonych nad ofiarą nie próbującą się bronić, zwiotczałą już i zrezygnowaną. Na podłodze pełno krwi wylającej z szyi gimnazjalisty<sup>34</sup>.

Domysły są coraz bardziej konkretne, a zachowaniu podejrzanych nadawane jest znaczenie. Rzucający oskarżenie Herbert Masslof widzi w czynach rzeźnika to, co chce zobaczyć – morderstwo i ukrycie rozczłonkowanych zwłok. O ile w poprzednich przypadkach widoczne jest nawiązanie do sprawy Ritterów, o tyle tutaj pobrzmiewają echa przypadku z Konitz (pol. Chojnice), gdzie w 1900 roku o zamordowanie ucznia gimnazjum i poćwiartowanie ciała oskarżono żydowskiego rzeźnika Adolfa Lewy'ego. Według ustaleń Jolanty Żyndul do ugruntowania podejrzeń przyczyniły się zeznania murarza Bernarda Masloffa, jego teściowej Anny Ross, a także chrześcijańskiego rzeźnika Gustava Hoffmanna<sup>35</sup>. W rzeczywistości sprawy zbrodni nie odnaleziono, w fikcji literackiej rozwiązanie zagadki, niczym w powieściach Agathy Christie, następuje wobec osób podejrzanych i zamieszanych w wydarzenia. Inspektor Braun wzywa wszystkich na zebranie, napięcie rośnie, a morderca, nie wytrzymując atmosfery, wobec innych demaskuje się sam.

Pozostaje więc pytanie, w jakim celu autorzy kryminałów retro wykorzystują fantazmat mordu rytualnego. W przypadku współczesnej narracji Miłoszewskiego jest to próba nie tyle rozprawienia się z mitem, co ukazaniem jego żywotności. W świetle badań Tokarskiej-Bakir wydaje się to zasadne, gdyż ich konkluzja jest jednoznaczna: „pamięć o domniemanych mordach rytualnych w Sandomierzu i okolicach jest zakorzeniona w wielopokoleniowym przekazie rodzinnym, konfesyjnym i towarzyskim”<sup>36</sup>. Można więc przyjąć, że obraz sandomierskiej, albo inaczej prowincjonalnej społeczności nie jest ani w badaniach, ani w powieści szczególnie optymistyczny, choć autor *Ziarna prawdy* stara się zachować różnorodność opinii.

*Przypadek Ritterów*, gdyby nie chybiona artystycznie forma, byłby być może interesującą propozycją rekonstrukcji wydarzeń oraz stanu ówczesnej mentalności, jednak nadmiar wątków i kompozycyjny chaos niweczą to założenie. Sprawiają, że czytelnik pozostaje raczej z wrażeniem nieudanej realizacji pomysłu pisarza.

Niewątpliwie powieści Krajewskiego, Schmandta, Bukowskiego i Dancewicza zwracają uwagę na znaczenie plotki i narastającą pogromową atmosferę. W przypadku autora *Głowy Minotaura* zastrzeżenie może budzić jedynie pozostawienie otwartej kwestii w pierwszej części cyklu i rozwiązanie zagadki w kolejnej. O ile chwyt oczekiwania w aspekcie kryminalnej intrygi wydaje się przekonujący, o tyle przedłużone trwanie fantazmatycznego kłamstwa na poziomie fabularnym rodzi wątpliwości. Czytelnik, który porzuci lekturę, nie dowie się prawdy.

34 Tamże, s. 93.

35 J. Żyndul, *Kłamstwo krwi*, s. 136.

36 J. Tokarska-Bakir, *Legends...*, s. 396.

Interesujące są także te powieści, w których sugestia mordu rytualnego pojawia się jedynie sygnałnie, jak w *Perkalowym dybuku* Konrada Lewandowskiego czy w *Korzeńcu* Zbigniewa Białasa<sup>37</sup>. Można założyć, że ma ona na celu generowanie dodatkowego dreszczu emocji. Choć wprowadzenie motywu w innych przypadkach ma w zasadzie to samo podłoże, można uznać, że jest także próbą rozbicia fantazmatu i wskazania absurdu oskarżeń. Biorąc pod uwagę fakt, że zgodnie z badaniami Michała Bilewicza i Agnieszki Haskiej, przeprowadzonymi dla Centrum Badań nad Uprzedzeniami: „nadal około 10% Polaków wierzy, że Żydzi porywają chrześcijańskie dzieci. Tego typu mity o mordzie rytualnym występują głównie u osób o niskim wykształceniu, mieszkających na wsi i w mniejszych ośrodkach miejskich, w szczególności we wschodnich częściach kraju”<sup>38</sup>, wprowadzenie tego motywu do fabuły może być zasadne. Ten gatunek przeznaczony jest wszak dla masowego odbiorcy. Jak zauważa Wojciech Burszta: „Kryminał to nie tylko zwykła literatura popularna, maksymalnie przy tym skonwencjonalizowana i masowo produkowana, ale także bardzo istotne świadectwo antropologiczne mówiące o stanie kultury, w której żyjemy”<sup>39</sup>. Należy jednak podkreślić, że oprócz podstawowego celu powieści kryminalnej, mieszczącej się w paradygmacie ludycznym, spoczywa na niej odpowiedzialność, a posługiwanie się tym fantazmatem wymaga od pisarzy odpowiedzialności.

Pomimo konstatacji Joanny Tokarskiej-Bakir: „Choć treści antysemickie są niedorzeczne, ich trwałości nie można wyjaśnić jedynie w kategoriach obskurantyzmu, niewystarczającej wiedzy. To problem podobny do tego, dlaczego ludzie śnią: niedorzeczności snów nie zwalczy się perswazją i publicznym oświeceniem”<sup>40</sup>, także, a może przede wszystkim w przestrzeni kultury popularnej warto podejmować trud zmierzania się z wytworem uprzedzeń antysemickich. Niejako przy okazji literatura popularna ma tu swoją rolę do spełnienia, choćby po to, aby na pytanie postawione przez bohaterkę w *Korzeńcu*: „Mord rytualny?” tak w literackiej fikcji, jak w rzeczywistości padała odpowiedź: „– Ależ to głupie. Żydzi na pewno czegoś takiego nie robią”<sup>41</sup>.

37 K. Lewandowski, *Perkalowy dybuk*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2009, s. 88; Z. Białas, *Korzeniec*, Wydawnictwo MG, Warszawa 2011, s. 138–139

38 M. Bilewicz, A. Haska, *Wiara w mord rytualny we współczesnej Polsce*, <http://www.otwarta.org/kto-wierzy-w-mord-rytualny/> [dostęp 31.07.2017].

39 W.J. Burszta, *Kryminał: żywioł i forma (wstęp)*, w: *Kryminał. Gatunek poważ(a)ny?*, t. 1: *Kryminał a medium (Literatura–Teatr–Film–Serial–Komiks)*, red. T. Dalasiński, T. Sz. Markiewka, „ProLog. Interdyscyplinarne Czasopismo Humanistyczne”, Zakład Antropologii Literatury i Edukacji Polonistycznej, Instytut Filologii Polskiej UMK, Toruń 2015, s. 12.

Zob. także. M. Czubał, *Etnolog w mieście grzechu. Powieść kryminalna jako świadectwo antropologiczne*, Oficynka, Gdańsk 2010, s. 7. Badacz wskazuje na możliwość śledzenia przejawów tego, co za Cliffordem Geertzem, nazywa wiedzą lokalną lub kompetencją kulturową w powieści kryminalnej.

40 J. Tokarska-Bakir, *Legends...*, s. 47.

41 Z. Białas, dz. cyt., s. 139.

## Bibliografia

- Antosik-Piela Maria, *Sentymenty i stereotypy. Świat żydowski w kryminałach retro*, „Cwiszn”, 2011, nr 4, s. 108–110.
- Białas Zbigniew, *Korzeniec*, Wydawnictwo MG, Warszawa 2011.
- Bilewicz Michał, Haska Agnieszka, *Wiara w mord rytualny we współczesnej Polsce*, <http://www.otwarta.org/kto-wierzy-w-mord-rytualny/> [dostęp 31.07.2017].
- Brylla Wolfgang, *Polski kryminał retro. Między innowacją, naśladownictwem a literackim kiczem*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Seria Scripta Humana” 2016, t. 5: *Kryminał. Między tradycją a nowatorstwem*, red. nauk. Marta Ruszczynska, Dorota Kulczycka, Wolfgang Brylla, Elżbieta Gazdecka, s. 223–236.
- Bukowski Marek, Dancewicz Maciej, *Najdłuższa noc*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2017.
- Burszta Wojciech Józef, *Kryminał: żywioł i forma (wstęp)*, w: *Kryminał. Gatunek poważ(a)ny?*, t. 1: *Kryminał a medium (Literatura–Teatr–Film–Serial–Komiks)*, red. Tomasz Dalasiński, Tomasz Szymon Markiewka, „ProLog. Interdyscyplinarne Czasopismo Humanistyczne”, Zakład Antropologii Literatury i Edukacji Polonistycznej, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015, s. 11–16.
- Cieśla Maria, Żyndul Jolanta, *Sprawa Ritterów. Aktualizacja legendy mordu rytualnego w Galicji końca XIX wieku*, w: *Kwestia żydowska w XIX wieku. Spory o tożsamość Polaków*, red. Grażyna Borkowska, Magdalena Rudkowska, Warszawa 2004, s. 439–452.
- Czubaj Mariusz, *Etnolog w mieście grzechu. Powieść kryminalna jako świadectwo antropologiczne*, Oficynka, Gdańsk 2010.
- Deszczyńska Marta, *Czynniki kościelne a początki działalności Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego w Królestwie Polskim*, „Przegląd Historyczny” 2006, t. 97, nr 4, s. 477–494.
- Dobek Daniel Tomasz, *Dokąd idziesz Retro – rzecz o polskim kryminale historycznym*, „Dekada Literacka” 2008, nr 1, s. 10–16.
- Domagalska Małgorzata, *Jeszcze Warszawa czy już Moszkopolis? Futurystyczny obraz stolicy w polskiej antysemitycznej prozie przełomu XIX i XX wieku*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2015, nr 1, s. 9–21.
- Gross Jan Tomasz, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Jagodzińska Agnieszka, *„Duszozbawcy”? Misje i literatura Londyńskiego Towarzystwa Krzewienia Chrześcijaństwa wśród Żydów w latach 1809–1939*, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt 2017.
- Janion Maria, *Starozakonni Polacy Niemcewicza*, w: Maria Janion, *Do Europy tak, ale z naszymi umarłymi*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2000, s. 101–125.

- Konstantynów Dariusz, „Mistrz nasz Matejko” i antysemita, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 2, s. 164–198.
- Kosmala Małgorzata, *Kryminalne retroświaty*, w: *Przerabianie XIX wieku. Studia*, pod red. Ewy Paczoskiej i Bartłomieja Szleszyńskiego, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2011, s. 223–245.
- Krajewski Marek, *Erynie*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2010.
- Krajewski Marek, *Głowa Minotaura*, Wydawnictwo W.A.B, Warszawa 2009.
- Krajewski Marek, *Mock*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2016.
- Krupa Bartłomiej, *Poetyka powieści Marka Krajewskiego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2008, nr 14/15, s. 143–163.
- Lewandowski Konrad, *Perkalowy dybuk*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2009.
- Medecka Małgorzata, *Zakazane/Zapomniane pogranicza kultur w powieści kryminalnej i apokryfie rodzinnym*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2013, nr 4, s. 23–35.
- Miłoszewski Zygmunt, *Ziarno prawdy*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2015.
- Pogroms: Anti-Jewish Violence in Modern Russian History*, ed. by John Doyle Klier, Shlomo Lambroza, Cambridge University Press, Cambridge 2004.
- Różański Przemysław, *Pogrom lwowski 22 listopada 1918 roku w świetle zeznań Organizacji Syjonistycznej przed Komisją Morgenthaua*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2004, nr 3, s. 347–358.
- Schmandt Piotr, *Pruska zagadka*, Wydawnictwo Marpress, Gdańsk 2007.
- Steckiewicz Maryna, *Echa żydowskiej ulicy. O obecności języka jidysz w kryminalne retro*, „Studia Judaica” 2014, nr 1, s. 109–124.
- Szaynok Bożena, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946*, Bellona, Warszawa 1992.
- Tokarska-Bakir Joanna, *Legends o krwi. Antropologia przesądu*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2008.
- Tokarska-Bakir Joanna, *Pogrom kielecki jako dramat społeczny*, w: Joanna Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1945*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012, s. 157–176.
- Tomaszewski Jerzy, *Lwów, 22 listopada 1918*, „Przegląd Historyczny” 1975, nr 2, s. 279–285.
- Tramer Maciej, *Leopolis tantum fidelis (o pogromie lwowskim 1918)*, w: *Żydzi Wschodniej Polski: świadectwa i interpretacje*, red. Barbara Olech, Jarosław Ławski, Alter Studio, Białystok 2013, s. 121–137.
- Ubertowska Aleksandra, *Rysa, dukt, odcisk (nie)obecności. O spektrologiach Zagłady*, „Teksty Drugie” 2016, nr 2, s. 102–121.
- Węglowski Adam, *Przypadek Ritterów*, Szara Godzina, Katowice 2012.
- Więckowski Robert, *Śledztwo w osnowie stereotypu, legendy i przemilczenia. Wątki żydowskie w polskich współczesnych powieściach sensacyjnych*, „Kultura Popularna” 2015, nr 3, s. 66–76.
- Żyndul Jolanta, *Kłamstwo krwi. Legenda mordu rytualnego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Cyklady, Warszawa 2011.

---

Małgorzata Domagalska

## Ziarno prawdy? Mord rytualny w polskich kryminałach retro

### *Streszczenie*

W ostatnich latach w Polsce niezwykłą popularnością cieszy się kryminał retro. Biorąc pod uwagę fakt, że II Rzeczpospolita była państwem wielonarodowościowym, autorzy muszą uwzględnić aspekty demograficzne. Wśród mniejszości zamieszkujących Polskę 10% stanowili Żydzi, a antysemityzm w międzywojniu przybierał na sile. W fabułach, których akcja toczy się w I połowie XX wieku pojawia się motyw mordu rytualnego. Można więc postawić pytanie, czy dzieje się tak ze względu na korelację kryminału ze zbrodnią, cel, jakim jest wzmocnienie atrakcyjności przekazu czy też dążenie do rozbicia fantazmatu, ukazania jego żywotności i obaw związanych z przemocą pogromową. W takim przypadku kryminał oprócz aspektów ludycznych stawałby się świadectwem antropologicznym i narzędziem walki z antysemickimi uprzedzeniami. Przedmiotem analizy będą więc powieści: Zbigniewa Miłoszewskiego *Ziarno prawdy*, Zbigniewa Białasa *Korzeniec*, Marka Bukowskiego i Macieja Dancewicza *Najdłuższa noc*, Marka Krajewskiego *Głowa minotaura* i *Erynie*, Konrada Lewandowskiego *Perkalowy dybuk*, Piotra Schmandta *Pruska zagadka* oraz Adama Węglowskiego *Przypadek Ritterów*.

**Słowa kluczowe:** powieść popularna, mord rytualny, kryminał, Żydzi

## Grain of Truth? Ritual murder in Polish contemporary crime-stories

### *Summary*

In contemporary Polish literature, crime stories whose plot is set in the pre-war Poland or earlier have become increasingly popular. Taking into consideration the fact that the second Republic of Poland was a multinational state, the authors of such novels must take into account the demographic aspects of the interwar society.

Among the minorities living in Poland at that time, almost 10% were Jews; with anti-Semitism growing stronger. In crime stories whose plot is set before World War II, the ritual murder motif appears. This could raise a question of whether this happens: because of the correspondence between a crime story's plot and the need of there being a murder in the plot for the sake of the story or, on the other hand, for the sake of deconstructing the falsehood or showing its relevance and fear connected to pogrom's violence. In such a case, the crime story, apart from ludic aspects, would become an anthropological testament and a tool of fighting against anti-Semitic prejudices. The case studies in this article are novels written by: Zbigniew Miłoszewski, *Ziarno prawdy* (*Grain of Truth*), Zbigniew Białas, *Korzeniec*, Marek Bukowski & Maciej Dancewicz *Najdłuższa noc* (*The Longest Night*), Marek Krajewski, *Głowa Minotaura* (*The Head of Minotaur*) and *Erynie* (*Erinyes*), Konrad Lewandowski, *Perkalowy dybuk* (*Perkale's Dybuk*), Piotr Schmandt, *Pruska zagadka* (*A Prussian Riddle*) and Adam Węglowski, *Przypadek Ritterów* (*The Ritters' Case*).

**Keywords:** popular novel, ritual murder, crime-story, Jews

**Małgorzata Domagalska** – dr hab.; pracownik w Zakładzie Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Uniwersytetu Łódzkiego. W prowadzonych badaniach prasy i literatury XIX i XX w. zajmuje się przede wszystkim problematyką relacji polsko-żydowskich. Jej ostatnia monografia *Zatrute ziarno. Proza antysemicka na łamach „Roli” (1883–1912)* (Warszawa 2015) otrzymała nagrodę Marii i Łukasza Hirszowiczów przyznawaną przez Żydowski Instytut Historyczny oraz była nominowana do Nagrody im. Pierwszego Rektora Uniwersytetu Łódzkiego Prof. Tadeusza Kotarbińskiego za wybitne dzieło humanistyczne w 2016 roku.